

Nal. poczt. opl. rycz.

*Białystok*

Numer zawiera 16 stron.

Cena 40 gr.

033633

# ILUSTROWANY Tygodnik Pracowy

033633  
10.14

Redaktor przyjmuje  
we wtorki i czwartki od 4—5 pop.  
ul. Sienkiewicza 55a.

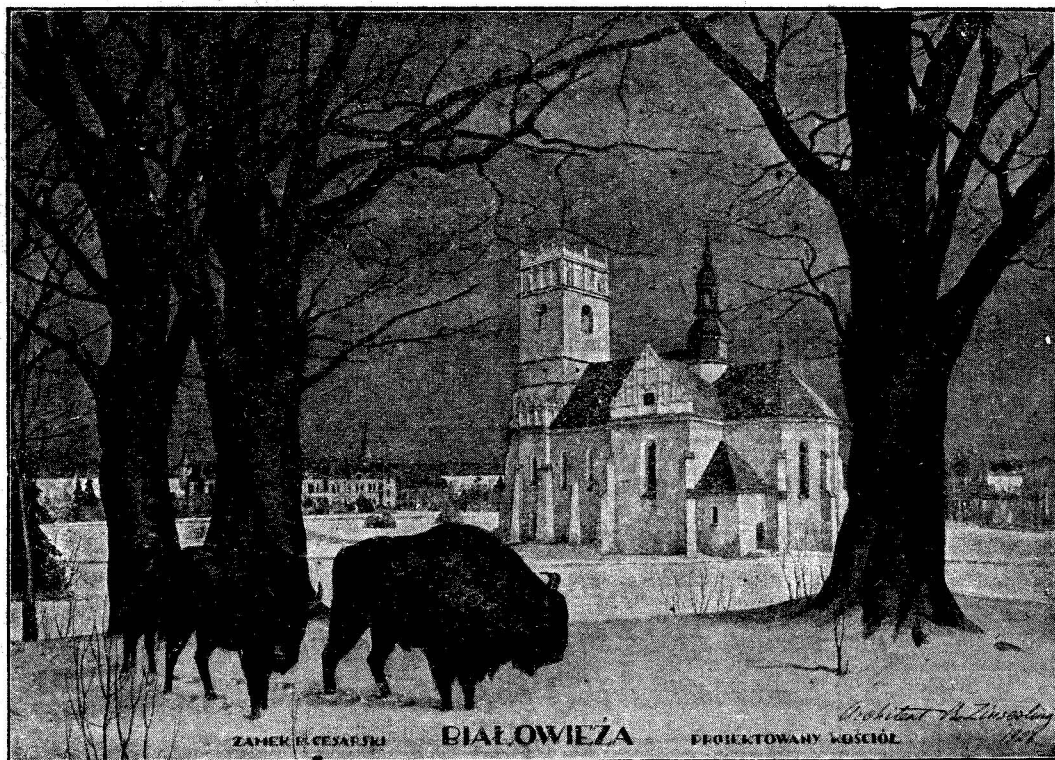
**BIAŁYSTOK,**

Administracja czynna codziennie  
od 9—11 i od 16—18 pop.  
ul. Lipowa № 6. Skrzynka poczt. 61.

Rok I.

NIEDZIELA 22 maja 1927.

Nr. 1.

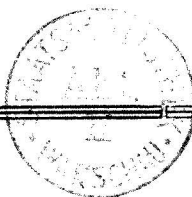


ZAMEK CESARSKI

BIAŁOWIEŻA

PROJEKTOWANY ŁOCCIOŁ

*Praktykant M. Zworski*



## *42 Białostockiemu pułkowi piechoty w X-letnią rocznicę powstania.*

*W dniu 22 maja r. b. 42 białostocki pułk piechoty obchodzić będzie uroczyste święto pułkowe w X-cio letnią rocznicę swego powstania. Względy techniczne nie pozwalają nam poświęcić wiele miejsca bohaterskiemu pułkowi.*

*Pragnąc jednak być wyrazicielami żywej sympatji, więzami której społeczeństwo m. Białegostoku związane jest z 42 p. p., dowódcy, korpusowi oficerskiemu, podoficerom i szeregowym pułku składamy życzenia jak najpomyślniejszej pracy w szeregach Bohaterskiej Armji Polskiej ku pożytkowi Tej, miłości której w sercach żołnierskich nieśli przez pełne chwały pola walk oficerowie i żołnierze 42 p. p. w godzinie śmiertelnych z wrogiem zapasów, poległym zaś w tych zapasach oficerom i żołnierzom pułku składamy wyrazy głębokiej czci i hołdu.*



---

---

*Poczynając od numeru 2-go, otwieramy dział specjalny „Wolna Trybuna“, aby dać możliwość naszym Sz. Czytelnikom poruszania spraw społecznych, politycznych, narodowościowych i gospodarczych.*

---

---

## Od Wydawnictwa.

Przystępując do wydawania „Ilustrowanego Tygodnika Kresowego“, nie zakreślamy dla siebie olbrzymich zadań. Chcemy, by pismo nasze stało się skromną, lecz wartościową placówką prasową w ogólnym kordonie tego rodzaju placówek polskich na Ziemiach Wschodnich Rzplitej. Chcemy, by stało się ono choćby tylko w minimalnym stopniu łącznikiem pomiędzy społeczeństwem tych Ziem i czynnikami, dla których najskromniejsze nawet placówki prasowe są zwierciadłem, odbijającym troski, życie, potrzeby i zagadnienia codziennego bytowania ludności i przez to stają się ważkami dla nich częściami ogólnego mechanizmu, regulującego bieg życia ogólnopaństwowego.

Nie reprezentujemy nikogo, krom pracy, której się imamy, i zamierzań, które w miarę sił i możliwości realizować będziemy. Dlatego też odbiegamy od przyjętego zwyczaju przedstawiania się, kim jesteśmy, co robić będziemy, po jakiej drodze potoczy się nasza praca.

Podkreślamy jedynie, że służyć będziemy myśli państwowo-twórczej, odróżniać we wszystkim, co interesuje społeczeństwo, rzeczy złe i dobre, a pomijać panoszące się, szczególnie u nas, na Ziemiach Wschodnich, zaściankowy snobizm i prywatę.

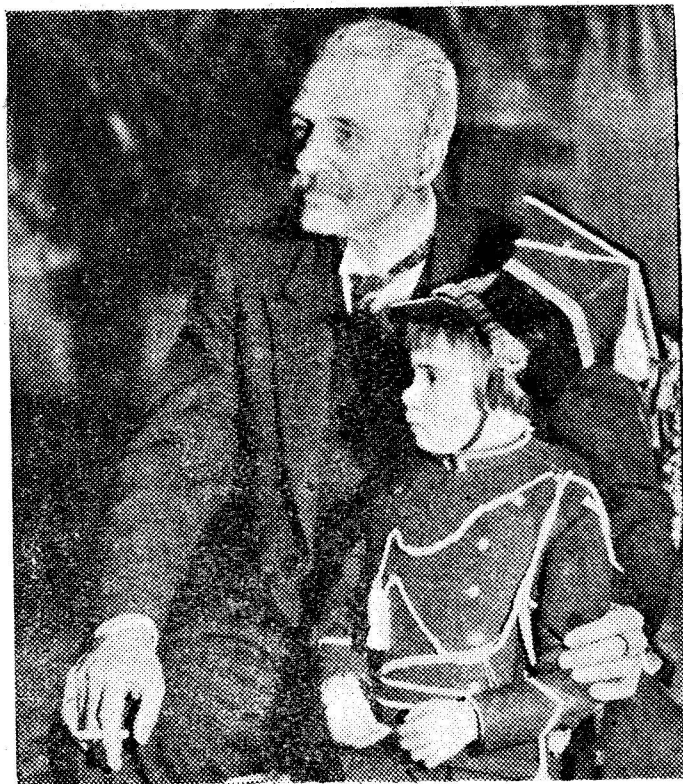
Zgodność współpracy we wszystkich dziedzinach życia społecznego, zacieranie waśni małostkowych, wypływających ze skłóconego i zróżniczkowanego działania grup i jednostek, jednanie pokrzywdzonych i słusznie czy niesłusznie rozgoryczonych do Polski, jako państwa, dla światłej, demokratycznej myśli państwowej—będą naszymi ideałami.

Jako kapitał wnosimy do wydawnictwa dobrą wolę, siły, które obliczyliśmy na zamiary, i zdecydowanie wytrwania w podejmowanej pracy.

## Mylna ocena.

Demokratyczna prasa stołeczna przed kilku dniami oceniała z odległości jednego roku wypadki, zaszłe w maju ubiegłego roku; prasa krakowska drobiazgowo zestawiała bilans prac rządów sanacji moralnej w ciągu jednego roku; wreszcie wileńska prasa białoruska z nieusprawiedliwioną niczem domieszką goryczy stwierdziła, że przełom majowy i roczne wysnuwanie z niego konsekwencji przez rząd Marszałka Piłsudskiego—ludności białoruskiej nic nie dały. Spójrzmy na istotę tego rozgoryczenia w ostatnim wypadku, mając na uwadze to, że w pierwszych dwóch wypadkach znaczenie przełomu majowego oceniane było mniej lub więcej dodatnio.

Więc przede wszystkim: ks. Stankiewicz podnosi zmianę na stolicy arcybiskupiej w Wilnie, identyfikując wszelkie poczynania arcybiskupa Jałbrzykowskiego w kierunku usunięcia smutnej spuścizny nieżyjącego już dzisiaj jego poprzednika z kursem polonizacyjnej polityki polskiej na ziemiach, zamieszkałych w większości przez ludność białoruską. Oczywiście ks. Stankiewicz popelnia tutaj wiele rażących błędów. Pomawiając duchowieństwo polskie o szowinizm, względnie wybujały nacjonalizm polski, zapomina o tem, że właśnie działalność przebywającego w więzieniu mokotowskim, pomijamy—zasłużenie czy nie, ks. Godlewskiego i innych księży,



P. PREZYDENT MOŚCICKI  
jest dumny ze swego wnuka — wszak to młodzianki szwoleżer  
który marzy już o laurach...

Białorusinów, zmierzała wyraźnie do budowania szowinizmu białoruskiego.

Również nie ma słuszności ks. Stankiewicz, gdy twierdzi, iż duchowieństwo polskie i polscy demokraci nawet ponoszą winę za to, że ludność białoruska w większości wypadków identyfikuje pojęcia katolicyzmu

## Katastrofa w Ameryce



Dolina Missisipi — zalana wodą.

z pojęciem polskości ze szkodą dla narodowościowego ruchu białoruskiego.

Zródło tej identyfikacji, stale malejące, leży we wspólnej tak niedawnej jeszcze walce Polaków i Białorusinów przeciwko wspólnemu wrogowi—wczoraj białej, dziś czerwonej Rosji. Ks. Stankiewicz, jako polityk, pamiętać o tem powinien. Godzimy się natomiast z nim w zupełności na punkcie, że siła leży w narodzie: naród tylko może zwyciężyć. Rzecz cała w tem, by naród białoruski miał świadomych dobrego celu przywódców. Przecież tak samo, jak ks. Stankiewicz, mówili uwięzieni posłowie Taraskiewicz, Miotła, Wołoszyn i Rak Michajłowski. I oni twierdzili, że siła leży w narodzie, i budzili ją, najmniej jednak ku pożytkowi ludności białoruskiej. Dzisiaj zdają sobie wszyscy sprawę doskonale z tego, że jeśli roczny bilans rządów przełomu majowego nie zawiera konkretnych pozycji, dotyczących Białorusinów, to wina nie leży po stronie twórców tego przełomu, którzy nie mogli dopuścić do tego, ażeby energię narodu białoruskiego wykorzystywano na rzecz czynników, narodowi temu i Polsce obcych, więcej, wręcz wrogich.

Bardziej rzeczowo w rocznicę wypadków majowych przemawia do ludności białoru-

skiej poseł Rogula. Twierdzi on, że żądania Białorusinów, przedstawione w swoim czasie wicepremierowi dr. Bartłowi przez białoruski klub poselski, dotąd nie zostały zrealizowane, że liczba bezrobotnej ludności białoruskiej w ciągu roku nie zmalała i że doła tej ludności nie uległa zmianie na lepsze. Są to zastrzeżenia słuszne. Sądźmy, że rząd Marszałka Piłsudskiego docenia je należycie i dąży niezmordowanie do tego, by jak najrychlej przestały one istnieć. Ale i poseł Rogula w pewnych momentach jest niekonsekwentny.

On, który może najwcześniej ocenił w sposób właściwy zbrodniczą działalność aresztowanych w styczniu b.r. posłów białoruskich, on, który dostrzegał, że Hromada służy nie ludności białoruskiej, a interesom III Międzynarodówki, daleko wczas przed wydarzeniami styczniowymi zdaje się nie wierzyć samemu sobie, gdy chce przekonywać innych, że rząd Marszałka Piłsudskiego po ośmiu miesiącach swego istnienia złamał Konstytucję, podstawowe ustawy państwa polskiego i aresztował posłów białoruskich.

Zapytać przeto należy posła Rogulę również, jak ks. Stankiewicz i innych duchowych przywódców ruchu białoruskiego, silnie zróżniczkowanego, w jakim celu mylnie oceniają fakty i patrzą na nie z fałszywej pozycji w odniesieniu do poczynań i intencji twórców przełomu majowego względem ludności białoruskiej. Istotnie, przewrót majowy nie dały dotąd białorusinom znaczniejszych realnych korzyści, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyjdzie on poza granicę ruchu ściśle polskiego, stabilizacja którego odbija się widocznie i dodatnio na stabilizacji ruchu białoruskiego.



Prof. Uniw. Warszawskiego

Leon Petrażycki  
Znakomity uczonec,  
obchodzi w roku bieżącym 30-lecie swej  
pracy twórczej.



1. (od lewej strony) P. Wład. Sieroszewski (syn znakomitego powieściopisarza, laureata m. st. Warszawy), któreco ślub z panną Barbarą Wizoskówną, córką legjonisty i działacza społecznego, odbył się w kościele św. Aleksandra. Świątkiem był Marszałek J. Piłsudski, przyjaciel rodziny Sieroszewskich.

2. Z pobytu Prezydenta Mościckiego w Poznaniu. P. Prezydent wpisuje się do księgi na ratuszu poznańskim.

3. Luigi i Tomasz Concini z Tyrinu, dzieci, które widzą przez skórę i inne nieprzejryste ciała. Są teraz pod obserwacją uczonych i lekarzy

Twórcy przewrotu majowego dążą do pogłębienia tej stabilizacji, jak słusznie zaznacza A. Umiastowski, do zbudowania trwałych podstaw współzycia Polaków i Białorusinów—i dlatego właśnie twierdzimy, że znaczenie przewrotu majowego jest olbrzymie również dla ludności białoruskiej.

Stąd też zadanie zdrowych sił społeczeństwa białoruskiego nie leży w mylnej ocenie przełomu i fałszywym oświetlaniu tendencyjnego twórców, a w sprzyjaniu ożywianiu wysuniętych przezeń ideałów, okupionych krwią setek najlepszych synów wspólnej Ojczyzny w dniu 12 maja 1926 r.

Wiara w zrealizowanie świątłej idei współzycia obu narodów, a nie fałszywe akordy, powinny być treścią rozważań prasy białoruskiej w rocznicę majową. Wymaga tego interes ludności białoruskiej. (X)

## Na marginesie tragedji mecenasa W. Dobrzyńskiego.

Prasa białostocka możliwie wszechstronnie rozważyła tragedję mecenasa Wacława Dobrzyńskiego, prezesa Okręgu Białostockiego Polskiego Czerwonego Krzyża, który za ofiarną i owocną pracę społeczną otrzymał dwie kule w piersi z własnej ręki.

Nagrodzonemu w roku 1926 odznaką honorową pierwszego stopnia i dyplomem honorowym Polskiego Czerwonego Krzyża, jako najwyższem odznaczeniem za wybitną gorliwą i wytrwałą pracę humanitarną, w roku 1927 usiłowano odebrać to, co dla człowieka jest najdroższem—dobre imię.

Skrystalizowana opinja społeczeństwa białostockiego osądziła należycie rzecz całą.

Tragedja mecenasa Dobrzyńskiego—jak pisze prasa miejscowa—powinna być dla macywodów ostrzeżeniem: nauka, aby przy maceniu wody w życiu społecznym ostrożniej obchodzili się z dobrem imieniem ludzi uczciwych i ofiarnych. Tak, cokolwiek ostrożniej, podkreślamy ze swej strony.

Ale, czy jednak tylko płaskie macenie wody i chęć dobrania się do instytucji i zerowania na jej organizmie były jedynymi, istotnymi przyczynami tragedji? Jest to pytanie, na które powinniśmy odpowiedzieć, rozważyć, aby uświadomić sobie należycie istotę tragedji, która, według naszego przekonania, nie jest tragedją li tylko mecenasa Dobrzyńskiego, a bodaj tragedją dzisiejszą poważnego odłamu społeczeństwa. Dopatrując despektu i zniewagi, wyrządzonych niesłusznie mec. Dobrzyńskiemu, nie możemy jednakże po stronie opozycji na walnem zebraniu białostockiego P. Cz. K., odbytego dn. 9 maja b. r., dopatrywać się jedynie ludzi złej woli, tych, którzy „chcieli się dobrać do instytucji i na niej zerować“. Inaczej odbieralibyśmy dobre imię wielu uczciwym, podobnie, jak oni niebacznie chcieli odebrać je mec. Dobrzyńskiemu.

Sklonni jesteśmy natomiast rozważania nasze zwrócić w inną stronę—kryzysu, jaki przeżywa dzisiaj społeczeństwo i który trafnie określony został przez dr. Bryzmana w „Głosie Prawdy Ziemi Grodzieńskiej“ mianem kryzysu pracy społecznej. Dr. Bryzman pisze:

„Kryzys, przeżywany przez handel i przemysł, można w jeszcze większym stopniu zastosować do pracy na niwie społecznej. Nastąpiła tu chwila przełomowa.

Ongiś bijące żywym tętnem życie społeczne wciągało najszerze sfery ludności, jednostki światłe o silnem poczuciu obywatelskiem do intensywnej pracy w licznych instytucjach, w których znać było, że coś się naprawdę robi. Spotykało się wielu a wielu ludzi ideowych, pełnych szlachetnych i wzniosłych chęci poświęcenia się dla dobra ogółu, dla swych współbraci i współobywateli. Owiani duchem najszczerzych intencji, społecznicy dawniej czynili wszystko bez hałasu i szumnej reklamy, w atmosferze spokoju i niczem niezmaconej ciszy, tak bardzo dalecy od osobistych zysków i celów.

Niezawodnie, przeżywamy obecnie kryzys w pracy społecznej wobec braku ideowych społeczników.

Opinia współczesna odnosi się, i to nie bez pewnej dozy słuszności, niedowierzająco do tych licznych, wyrosłych jakgdyby

po deszczu, społeczników nowego typu i autoramentu, którzy w rzeczywistości, pod płaszczykiem ideowych celów, przemycają swe własne kieszeniowe interesy.

Dość smutnym objawem jest to, że instytucje społeczne roją się od płatnych agentów i pracowników, zasiadających nawet w zarządach tych instytucyj, w przeciwnym bowiem razie kto wie, czy nie mogłyby dalej istnieć. Życie dowiodło niejednokrotnie, że stowarzyszeniom kulturalnym, oświatowym, dobroczynnym i t. d. groziła zagłada tylko dlatego, że nie znalazły dość ofiarnych bezinteresownych pracowników.

Doszło do tego, że głos opinii publicznej pokazuje palcami na tego, który chce szczerze poświęcić się dla dobra sprawy, bo już go podejrzewa się o jakieś uboczne zamiary, o ukrytą chęć dojścia do steru władzy. Jak każdy kryzys, oparty na przejściowym przesileniu, na zjawisku prędzej czy później przenikającym, tak i nasz społeczny kryzys powinien ustąpić miejsca ofiarnej pracy—ideowych społeczników“.

Tak, a nie inaczej; kryzys pracy społecznej hukiem kul rewolwerowych, wymierzonych w pierś mec. Dobrzyńskiego przez niego samego, powinien obudzić społeczeństwo białostockie i dać mu możność ujrzenia czającego się zła.

Należałoby jak najrychlej wziąć się z nim za bary.

*Seppek.*

## Z naszego stanowiska.

Z Ostrołęki.

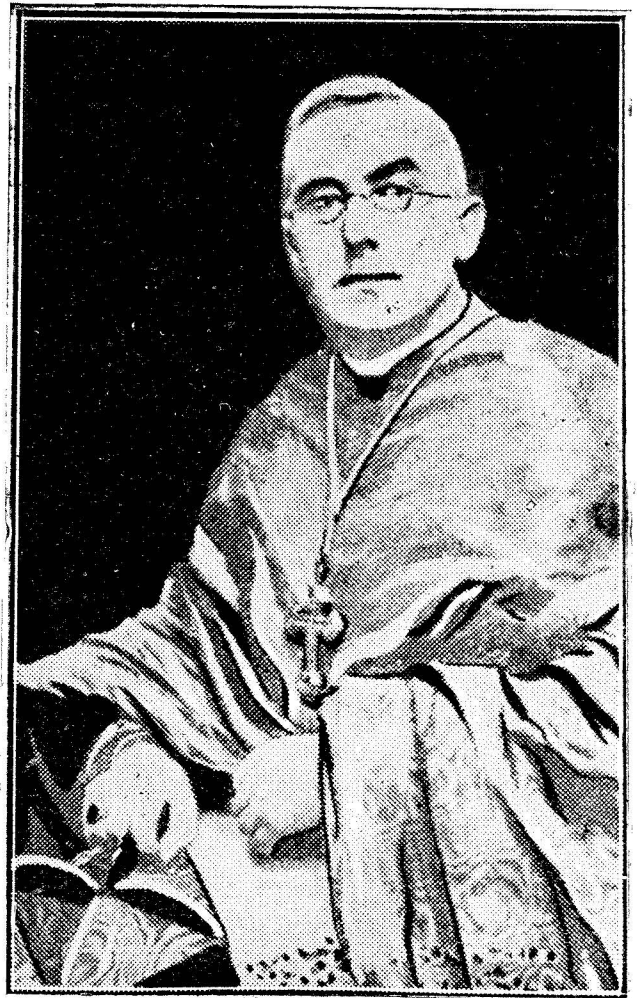
W kwietniu b. r. odbyły się wybory do Rady Miejskiej m. Ostrołęki. Z kampanji wyborczej zwycięsko wyszło Stronnictwo Chłopskie, którego przywódcą w Ostrołęce i powiecie ostrołęckim jest Kazimierz Piotrowski, zbankrutowany właściciel ziemski i przemysłowiec; blok prawicy natomiast poniósł w tej kampanji porażkę. Fakt ten jest o tyle charakterystyczny dla ewolucji życia politycznego Ostrołęki w ostatnich latach, że w porównaniu z wynikami wyborów do obecnego Sejmu wybory do Rady Miejskiej uwidocznily rażący upadek wpływów stronnictw prawicy, a szczególnie Związku Ludowo-Narodowego w Ostrołęce. Nowowwybrana Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 5 maja wybrała zarząd miasta, w którym Stronnictwo Chłopskie uzyskało trzy miejsca, Zw. Lud. Nar. i Żydzi—po jednym.

Burmistrzem został Kazimierz Piotrowski,



GEN. ROZWADOWSKI

wypuszczony został na wolność w dn. 18.V z rozkazu ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego



KARDYNAŁ FRANCIS BOURNE

Arcybiskup Westminsteru, wielki przyjaciel Polski, przybył do stolicy w dn 5 maja b. r.

wiceburmistrzem—Józef Lechoń, nauczyciel szkoły powszechnej, także mąż zaufania Stronnictwa Chłopskiego.

Nie mam zamiaru występować przeciwko burmistrzowi Piotrowskiemu, jako członkowi partji, a najmniej już wykorzystywać tę okoliczność, że o wyborze jego na burmistrza na trzecim z kolei posiedzeniu Rady zdecydowała lewica żydowska.

Niemniej jednak uważam, że magistrat m. Ostrołęki ma odłogi pracy przed sobą i, jako taki, musi być dobrym gospodarzem.

Jeżeli zważymy, że, aby umieć gospodarzyć dobrem społecznym, dobrem ogółu, trzeba przedewszystkiem umieć gospodarzyć dobrem własnym, to mimowoli nasuną się nam pewne zastrzeżenia co do osoby p. Piotrowskiego.

Zresztą zobaczymy. Najbliższy czas pokaże, czy słuszne jest dopatrywanie przeciwników politycznych nowego burmistrza,

że działalność w Stronnictwie Chłopskiem była dlań odskocznią do stanowiska ojca miasta.

Z. W.

## Zaniepokojenie powszechne z powodu sprzeciwów podatkowych.

Białystok ma w bieżącym roku podatkowym bardzo niemiłą niespodziankę. Każdy z czytelników zdziwi się, dlaczego właśnie w bieżącym roku podatkowym? Odpowiedź bardzo prosta: bo to, co działo się przy wymiarze podatku obrotowego w roku 1927, nie miało miejsca w innych latach. W ostatnich dniach woźni Urzędu Skarbowego doręczyli niektórym płatnikom duże pisemne zawiadomienia, które w języku urzędowym nazywają się sprzeciwami i które naprawdę sprawiają bardzo wiele kłopotu. Ale coż to jest sprze-

ciw? W życiu praktycznym jest to spór między przewodniczącym komisji szacunkowej a komisją szacunkową, natomiast ujęty w formę urzędową brzmi on, jak następuje: „W wypadkach, gdy przyjęty przez komisję szacunkową obrót nie odpowiada wnioskowi urzędu skarbowego, przewodniczący komisji ma prawo zgłoszenia sprzeciwu. **Sprzeciw winien być zgłoszony na tem posiedzeniu, na którym zapadła uchwała** (§ 85 rozp. M. Sk. z dn. 8.VIII 1925).

To ostatnie zdanie bodaj że jest najważniejsze. A tymczasem? Tymczasem zdarzają się wypadki, że pan przewodniczący komisji „zapomniał“ lub „przeoczył“ zgłoszenie protestu na posiedzeniu komisji i, wypełniając powstałą przez to lukę w jego „gorliwości służbowej“, zgłasza sprzeciw następnego lub trzeciego dnia. Fakty takie możnaby pominąć milczeniem, gdyby nie ta okoliczność, że sprzeciwy nie są zgłoszone z powodu pogwałcenia przepisów ustawowych, lecz z powodu rozbieżności zdań między przewodniczącym komisji szacunkowej a członkami komisji co do wartości materiałów, zebranych przez władze skarbowe, a które bardzo często nie były w zupełnym porządku.

Po zatem znajomość części ustawy przemysłowej, dotyczącej opodatkowania warsztatów rzemieślniczych i rękodzielniczych w Białostockim Urzędzie Skarbowym, jest zupełnie obca.

Według ustawy przemysłowej zajęcia rzemieślnicze i rękodzielnicze, wykonywane tylko przez samego właściciela, bądź też przy pomocy jednej najmniejszej siły lub członka rodziny, o ile nie są prowadzone przy użyciu silników mechanicznych, wolne są od podatku obrotowego.

Jednakże Urząd Skarbowy wymierzył podatek obrotowy dużej ilości rzemieślników i rękodzielników, mimo, iż w zupełności posiadają prawo do korzystania z tego przywileju ustawowego.

Sfery rzemieślnicze i rękodzielnicze cierpią bardzo z tego powodu, tem bardziej, że pośród nich są i tacy, którzy ze swego warsztatu pracy nie mogą pokryć własnych kosztów utrzymania.

Czas najwyższy, by władze skarbowe zechciały stosować i przestrzegać ustawy sejmowe i wyrządzonej tym płatnikom krzywdę jak najrychlej naprawili, wstrzymując egzekucję do czasu rozpatrzenia ich odwołań.

*Orski.*

## IGIEŁKI.

### General Składkowski w Białymstoku.

Dumny jestem, przypada mi bowiem jako pierwszemu w udziale ten zaszczyt przedstawić opis pobytu pana ministra Składkowskiego w Białymstoku.

Wiekopomne to zdarzenie, o którym miejscowa fama setki lat jeszcze głośić będzie, miało miejsce wczoraj. O godz. 1-ej po południu zauważyć można było na ulicy Sienkiewicza pędzące auto; wtem nagle z hukiem pękła opona i auto zatrzymało się przed sklepem p. Sz. Natychmiast wysiadł mężczyzna w cywilnym ubraniu o marsowym wyglądzie i energicznym krokiem wszedł do sklepu: — „Jestem general Składkowski — oświadczył krótko — proszę o oponę“.

Niestety nie mogę przemilczeć przykrego incydentu, który następnie się zdarzył. Pracownicy sklepu z powodu braku kupujących przysłuchiwali się właśnie odczytowi radjowemu pt.: „O rodzajach pcheł w Macedonji“, a usłyszawszy przytoczone wyżej słowa przzybysza, parsknęli śmiechem.

„Bujać to my, ale nie nas“ — odezwał się jeden — My w Białymstoku znamy się na rzeczy. Tydzień temu przyjechał jeden w mundurze generalskim i taki podobny był do Składkowskiego, że Magistrat pośpiesznie, aby podnieść stan sanitarny miasta, zamówił u nas 3 wanny i 2 waterkłożety.

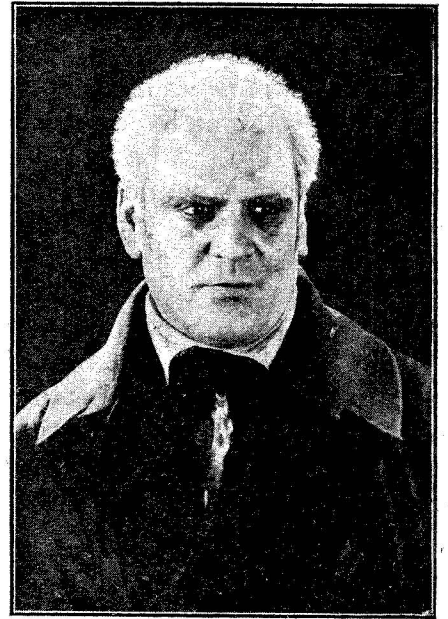
Nie dokończył jeszcze przemówienia pracownik, gdy w sklepie zjawił się policjant. „Muszę spisać protokół — oświadczył — względem tego, co pan niszczy bruki, strzela na ulicy gumą bez patentu na broń i, udając pana ministra, narazić chce miasto na niepotrzebny wydatek czyszczenia ulic, podwórzy i innych ubikacyj“. Pan minister nie obraził się, był bowiem w dobrym humorze — i obdarzył policjanta srebrnym zegarkiem. Gdy policjant ze zdziwienia szeroko otworzył usta, pan minister zauważył, że trzeci ząb zgóry jest zepsuty i wymaga plomb. To oświadczenie w okamgnieniu wszystkich przekonało, że przyjechał pan minister.

Policjant z tą ważną wiadomością pobiegł do swego komisariatu. Zbudzono wszystkie panny telefoniczne z poobiedniej drzemki, wszystkie komisariaty, urzędy, magistrat i zarząd budki dla pań i panów w ogrodzie miejskim. Wobec powagi chwili pojednali się redaktorzy „Prozektora“ i „Judiszer Wekker“.





JÓZEF CONRAD KORZENIOWSKI  
autor słynnej powieści „Nostromo“.



GABRIEL—GABRIO  
Znany francuski tragic.



BERTHOLD VIERTEL  
znakomity niemiecki reżyser  
realizator filmu „Przygody banknotu“ dla Europejskiej Wytwórni Fox Film.

i ramię w ramię pośpieszyli po wywiad. Prezes Filipowicz natychmiast zwołał posiedzenie Rady Miejskiej i ze łzami w oczach całował się z radnym Flomenbaumem, któremu przez aklamację poruczono zaszczyt przywitania pana ministra w imieniu miasta.

Pan Minister, jadąc do Magistratu, z zadowoleniem stwierdził wielki ruch handlowy w Białymstoku, zauważył bowiem liczne furmanki, napelnione towarami i meblami. Niestety, dowiedział się jednak, że to wozi Urząd Skarbowy za podatki.

W Magistracie z rozrzewnieniem wysłuchał przemówienia Flomenbauma, poczem zamianował go swym zastępcą, poruczając mu inspekcję pewnych ubikacyj o przykrym za-

pachu, uzasadniając przyczem nominację tą okolicznością, że wszak radny ten nos swój wszędzie chętnie wtyka. Następnie pan minister pochwalił wytrwałość i pilność pana prezydenta miasta... w grze w karty, muzyczne talenty... trąbienia pana wiceprezydenta, zdolności krasomówcze prezesa Filipowicza, któremu radził wydać swe przemówienia w Radzie Miejskiej drukiem. Wreszcie zwrócił się do pana Rybołowicza ze słowami: — „Niech pana głowa o to nie boli, że stracił pensję jako naczelnik wydziału budowlanego, wszak dosyć jest takich ludzi, których bolą zęby.“

Następnie, oczywiście pan minister zwiędził osobliwości miasta, a mianowicie: karu-

zel na ulicy Nadrzecznej, plac cerkiewny przy ulicy Sienkiewicza, dancing w kawiarni „Lux” i rybę faszerowaną u Mandelbau-  
ma. W Starostwie oglądał pozwolenia na jazdę rowerem, w pewnym podkomisarjacie, jak czyszczone są buty i karabiny, a zapytany przeze mnie, jakie odniósł wrażenia co do stanu higienicznego Białegostoku, odparł: „Miasto to wprawdzie zajmuje pierwsze miejsce w Polsce pod względem ilości brudu i błota, ale niema powodu do rozpacz. Należy poprostu brud i błoto białostockie obłożyć podatkiem obrotowym i wymiar poruczyć p. Dylikowskiemu, a ten już tyle ściagnie, że absolutnie nic więcej nie zostanie”.

*Japer.*

## Odezwa

**Komitetu budowy pomnika ś. p. ppulk.  
Leopolda Lisa-Kuli.**

Niema ofiary większej nad oddanie młodego życia Ojczyźnie. Cała w przyszłości, ku niej siłami wszystkimi dążąca, w Ojczyźnie wolnej wcielająca pragnienia i tęsknoty najczystsze — młodzież właśnie „na progu Polski wschodzącej” swą żądną życia krew przelała.

Tej krwawej i tak tragicznej ofierze winniśmy wznosić pomniki niespożyte. Podwójne ich znaczenie i siła: oto w marmurze wykuty testament zmarłych do wykonania żyjącym w Niepodległości, oto wyryta w spiżu prawda najgłębsza, że „duch tchnie”, kędy chce, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd zdąży.

Jednym z pierwszych, którego imię błyszczyć winno w miejscu dla wszystkich widnem, przez kształt piękny i trwały, jest Leopold Lis-Kula. W nim to młodość, tak szczerze krwią swą szafująca, ze słońcem w piersi i błyskiem stali w oczach — najbardziej porywający wyraz znalazła.

Żołnierz waleczny, dowódca, pociągający za sobą w ogień walki wszystkich towarzyszy broni — starszych i młodszych. Wielki organizator sił zbrojnych w okolicznościach najtrudniejszych: w rozproszeniu na ogromnych obszarach Rosji i wśród stokroć większych rozterek moralnych, przenosił się, jak orzeł, ze szczytu na szczyt czynów zawsze doniosłych i pięknych, pełen niegasnącej wiary i dojrzałej rozwagi. Gdy już padł jeden ze śmiertelnych wrogów Polski, Kula zwrócił swój wzrok gorejący, myśl czujną i twórczą

przeciwko drugiemu, walcząc z biernością sił zbrojnych wobec Niemców. Wkońcu swym zawsze płomienistym mieczem zagrażał drogę do serca Polski wrogowi trzeciemu. Zginął w walce nierównej, prowadząc osobiście atak na czele garstki przeciwko przeważającej sile. Śmierci jego towarzyszył płacz żołnierzy, co wśród okrucieństw długotrwałej wojny już się dawno płakać oduczuli. Zmarł w Torczynie z odniesionych ran w dn. 7 marca r. 1919 — w wieku lat 22, w stopniu podpułkownika.

Niech pomnik Jego przypomina nam o Nim i czynie Legjonów, o tej garstce, co z piorunem zapalu rzuciła się na mrowie gnanego lękiem wroga, o tych dziesięciu tysięcy młodzieży szkolnej, co po raz drugi stanęła w okopach w chwili ciszy śmiertelnej przed nadciągającym ze Wschodu huraganem.

Pomnik ma stanąć w Rzeszowie w miejscu urodzenia Lisa-Kuli, a złożyć się na niego winien każdy z nas — Jego i Jego towarzyszy dłużników dozgonnych.

Przew. Komitetu:

(—) **ALEKSANDRA PIŁSUDSKA**  
Warszawa-Belweder.

Składki na cel powyższy prosimy przysyłać na konto P. K. O. Nr. 14.720, zaś wszelkie zapytania w tej sprawie — do porucznika Sakowskiego Franciszka, Biuro Kapituły Ord. Woj. „Virtuti Militari”, Warszawa, gmach b. Szkoły Podchorążych, Al. Ujazdowska 1.

Tel. G. I. S. Z. wewn. 20.

## ZE ŚWIATA.

### Włochy.

Rząd Mussoliniego ogłosił w pierwszych dniach maja t.z. „Konstytucję pracy”, znoszącą socjalne zdobycze robotników.

Faszystowska „Konstytucja pracy” komentowana jest równorzędnie na gruncie parlamentarnym w Warszawie, przyczem pewne odłamy sejmowe są zdania, że podobna „Konstytucja” powinna być ogłoszona w Polsce.

### Szwajcaria.

W Genewie odbywa się wszechświatowa konferencja gospodarcza, w której biorą udział delegacje około 40 mocarstw, a w liczbie ich także delegacja Rosji Sowieckiej.

Wyniki obrad konferencji dotychczas są znikome. Z potoków patetycznych przemów-



Lucyna Messal, prymadonna polskiej operetki wyjeżdża ze swoim teatrem na tournée artystyczne po kraju, odwiedzając cały szereg miast.



Kazimiera Niewiarowska, gwiazda polskiej operetki, rozpoczyna w tych dniach tournée artystyczne ze swoim zespołem po całym kraju.



"PERJURY"  
WILLIAM FOX PRODUCTION.

„Strzeż się przyjaciół!"; film amerykański, wytwórni Fox Film  
Potężny dramat rodzinny, w roli głównej William Farnham,  
niezapomniany odtwórca Jean Valjane w „Nędznikach"  
Wiktora Hugo.

wień, najróżnorodniejszych projektów i zapowiedzi—nie wyłonił się czyn realny.

Aczkolwiek prasa całego świata nazywa konferencję „wszechświatowym parlamentem gospodarczym", prawdopodobnie nie wskaże ona Europie właściwych dróg, wiodących do odzyskania dobrobytu przedwojennego.

#### Anglja.

W pierwszych dniach b.m. parlament przystąpił do rozpatrywania projektu rządowego o prawach robotników. Projekt ten został uchwalony. Postanawia on, że robotnicy jednej gałęzi przemysłowej nie mają prawa solidarnego popierania robotników strajkujących w innej gałęzi przemysłu. W ten sposób rząd angielski zabezpiecza się przed możliwościami wywołania strajku generalnego w kilku gałęziach przemysłu.

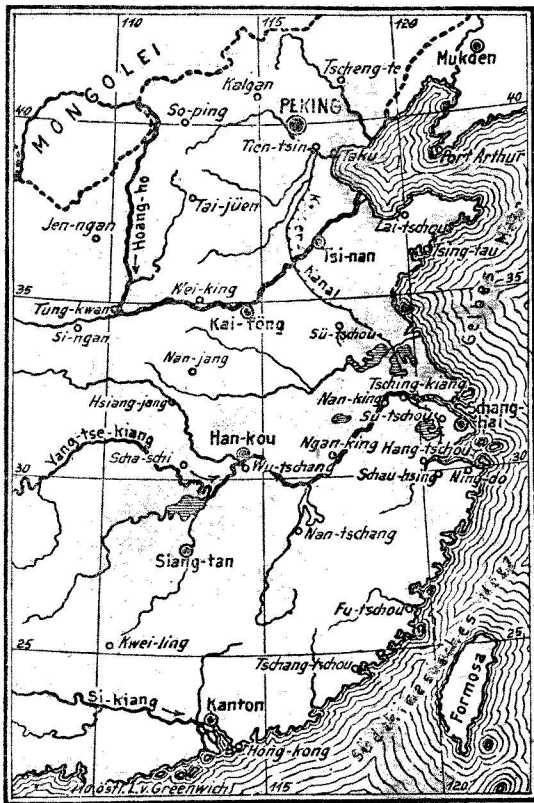
#### Francja.

Francuski lotnik Nungesser przedsięwziął lot samolotem (nie hydroplanem) z Paryża do New-Yorku. Jeden z milionerów, wyznaczył większą nagrodę dla śmiałego lotnika, który przeleci tę przestrzeń, tj. sforsuje Ocean Atlantycki. Bohaterski lotnik prawdopodobnie przypłacił podróż życiem, gdyż dotychczas brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Według doniesień „Paris Soir" z dn. 18 b.m. łódki rybackie wyловиły z morza w okolicy Falmouth butelkę, zawierającą kartkę własnoręcznie napisaną przez Nungessera i zaopatrzoną w jego podpis, w której francuski lotnik zawiadamia, że w odległości 75 mil od Irlandji stwierdzono niedokładności w funkcjonowaniu motoru.

Komendant parowca „Belleplaine" zauważył przed 10 dniami w odległości 200 mil od wybrzeży Massachusetts jakieś pływające szczątki, które kształtem swym przypominały aeroplan, lecz panujące ciemności, uniemożliwiły ich wyłowienie.

#### Chiny.

Zwalczająca się armja Czang-Tso-Lina i Czang-Kai-Szaka rozpoczęły przed kilku dniami ofensywę przeciwko sobie.



Jak donosi prasa warszawska, marsz generała Czang-Kai-Szeka nie odbywa się dostatecznie spiesznie, ponieważ dowództwo angielskie zakazało rekwirować wagony kolejowe i skierować je na północ od rzeki Yantse. Cały park kolejowy chiński stanowi bowiem gwarancję pożyczki angielskiej, udzielonej swego czasu Chinom.

Zakaz ten wywołał bardzo poważny konflikt pomiędzy rządem mankińskim a Anglią. W Szanhaju liczą się ze zerwaniem stosunków pomiędzy rządem nankińskim a Anglią. Z powodu tego rozkazu los ofensywy Czang-Kai-Szeka przeciwko Czang-Tso-Linowi został przesądzony. Zarządzenia angielskie uniemożliwiają mu przerzucenie większej ilości wojska na północny brzeg rzeki Yangtse. Zachodzi nawet możliwość odcięcia wojsk, znajdujących się na północnym brzegu Yangtse od ich bazy operacyjnej pod Nankinem.

Mimo ofensywy gen. Fenga, marsz Czang-Tso-Lina na Hań Kou kontynuowany jest w dalszym ciągu. Opór wojsk hańkouskich na linii grzbietu górskiego Hwaj, został złamany, oddziały zaś konnicy Czang-Tso-Lina osiągnęły już linię wsi w odległości 120 klm. na północ od Hań Kou. W ofensywie bierze udział w charakterze doradcy znany antybolszewicki marszałek Wu Pei Fu.

Angielski przedstawiciel w Han Kou opuścił dziś miasto. Przed odjazdem wręczył on ministrowi Czenowi krótką notę, w któ-

rej donosi, że opuszcza Han Kou, gdyż rząd hankouski okazał się niezdolnym do wypełnienia swych obowiązków.

### Rosja.

To, co dzieje się obecnie w Rosji, nie można nazwać inaczej, jak ogólnym pogromem. W ostatnim czasie szereg różnych trustów, przedsiębiorstw i banków, ogłosiło swą upadłość. W związku z zanikiem życia gospodarczego w kraju, komisarz Mikojan rozpoczął zdecydowaną kampanię przeciwko kooperatywom, które uznają niemożliwość obniżenia cen przy obecnych warunkach. W tych dziedzinach przemysłu, w których ceny na przedmioty wytwórczości pod naciskiem rządu zostały obniżone, gatunek tych przedmiotów urąga najbardziej prymitywnym wymaganiom konsumentów.

Ponad tem wszystkim zaś góruje walka III Międzynarodówki z opozycją Zinowjewa, Radka i innych, przynosząca, jak dotąd, tylko upadek autorytetu Stalina i Bucharina.

## Z Polski

**Kraków.** Władze wojskowe w Krakowie wpadły na trop szeroko rozgałęzionej bandy faszery banknotów 20-to i 50-cio złotych.

Aresztowany został m. in. komisarz policji Szwarc Stanisław, naczelnik Urzędu Śledczego w Krakowie „Pod telegrafem“, b. naczelnik Okręgowego Urzędu policji politycznej w Białymstoku.

Przypuszczają ogólnie, że nowowykryta afera posłuży do należytego wyjaśnienia sprawy Bachracha i Kurnatowskiego, b. dygnitarzy Warszawskiego Urzędu Śledczego.

W Krakowie aresztowano w jednym z pensjonatów przyjaciółkę komisarza Szwarca, znaną wielu bywalcom restauracji „Ritz“ w Białymstoku.

**Warszawa.** Władze bezpieczeństwa w Warszawie na podstawie wyników rewizji, przeprowadzonej w lokalu „Straży Narodowej“, aresztowały siedmiu wybitniejszych członków tej organizacji, a mianowicie: Henryka Połońskiego, Wincentego Rajcha, Teodora Jabłońskiego, Al. Góreckiego, R. Kempiańskiego, Zygmunta Seramisa i Ludwika Haberskiego.

Prowadzący dochodzenie sędzia śledczy, p. Jasiński zakwalifikował przestępstwo aresztowanych pod art. 125 K.K. (grozi im od 1

do 6 lat więzienia), jako winnych podburzania jednej warstwy społecznej przeciwko drugiej.

W niedzielę odbędą się wybory do Rady Miejskiej m. st. Warszawy.

Kampanja wyborcza prowadzona była przez wszystkie stronnictwa z wielkim rozmachem. Wzięła w niej udział nowa organizacja Radykałów Polskich, organem której jest „Głos Prawdy“. Wynik wyborów budzi zaciekawienie w całej Polsce chociażby z tego powodu, że Warszawa stać się powinna wzorem dla wszystkich miast polskich w dziedzinie życia samorządowego; z drugiej zaś strony kampanja wyborcza do Rady Miejskiej m. st. Warszawy jest niejako próbą sił stronnictw politycznych.

## Och, Białystoku!

Dnia 16 maja odbył się w sali teatru Pałace wieczór humorystyczny z udziałem Gierasińskiego, a zaraz dnia następnego wygłosił w tejże sali odczyt znakomity poeta Julian Tuwim. Dnia 16 maja sala mimo wygórowanych cen wstępu nabita była publicznością, wśród której wyróżniały się figury znane w naszym mieście, na odczyt Tuwima natomiast sala świeciła pustkami. Może trzydzieści tylko osób, przeważnie z grona biednej młodzieży, siedziało w chłodnej, samotnej sali, przysłuchując się mimo to z zapalem utworom, skrzącym blaskiem przebogatej fantazji, poezji i dowcipu.

Dwa te wieczory tuż po sobie następujące, smutne rzucają refleksje na poziom kulturalny naszego miasta. Gierasiński większe ma powodzenie od Tuwima. Fakt ten wymaga rozważki.

Jest to zjawisko, dające się wszędzie obserwowwać w czasie powojennym, że publiczność więcej, niż przedtem, stęsknioną jest za rozrywkami, stojącymi pod patronatem lekkiej muzy. Jednakże i w tej dziedzinie wymagany jest pewien zmysł estetyczny i artystyczne ujęcie wieczoru-spektaklu. Występ natomiast Gierasińskiego nawet w mniej wybrednych umysłach wzbudzał uczucie niesmaku i wstyd, że przy niektórych dowcipach jednak trzeba się było śmiać. Proszę sobie np. wyobrazić następujący fragment z występu: Gierasiński, wygłaszając mający być dowcipnym odczyt o kobiecie, opowiada, że zebrał w urynie (!!)(zamiast urnie) zdania przedstawicieli rozmaitych zawodów, przyczem marynarz napisał, że kobieta zawsze



Madge Bellamy, uroczą gwiazdą wytwórni Fox Filmu przesyła naszej redakcji pozdrowienie z Hollywood. Ostatni jej film „Czarny Raj” pojawi się wkrótce na ekranach Polski.

może (morze), a mężczyzna—nie. Próbką tego humoru dostatecznie wyjaśnia, na jakim poziomie znajdowały się monologi Gierasińskiego.

Gierasiński w repertuarze swym ma i rzeczy lepsze, których jednak w Białymstoku nie przedstawił. Widocznie uważał, że publiczność białostocka ma upodobania kafeńców lub Hotentotów i zupełnie nie rozumie wykwintnych dowcipów. O artystach, którzy występowali z Gierasińskim, lepiej nie wspominać; miało się wrażenie, że się jest na przedstawieniu mocno amatorskim w Pipidówce lub w Pacanowie. Ceny wstępu natomiast były jakby dla artystów pierwszej klasy, powiedzmy Szalajapina lub Didura.

Z uczuciem niesmaku publiczność opuściła salę, żalując straconego wieczoru. Mimo to, gdy przyjedzie bez bębnow reklamowych prawdziwie wielki artysta, publiczność pójdzie, na premierę do kina, gdy zaś zagości zespół nie mający pojęcia o sztuce, natomiast tupet szumnego reklamowania się — znowu sala z trudem pomieści wszystkich widzów.

Och! Białystoku!

## Białystok w ogniu stołecznej walki prasowej.

„Kurjer Warszawski“ nie lubi „Głosu Prawdy“. „Głos Prawdy“ z równą sympatją odnosi się do „Kurjera Warszawskiego“. Wobec tego na łamach owych pism wzajemnie obrzucają się przezwiskami i przypominają niemiłe dla drugiego zdarzenia. Proceder taki u starych kumoszek nazywamy „pyskowaniem“, u tak dostojnych jednak przeciwników jak „Kurjer Warszawski“ i „Głos Prawdy“—walką prasową.

W walce tej najsilniejszym pociskiem ze strony „Głosu Prawdy“ jest miasto Białystok. „Jako“—woła „Głos Prawdy“ w jednym z ostatnich numerów w szlachetnem oburzeniu do „Kurjera Warszawskiego“—„jesteście antysemitami? występujecie przeciwko żydom? Bujda na resorach!! Wszak umieszczacie reklamy Cytrona, Tryllinga, Nowika i Prejsmana z Białegostoku!

Nie wiem co „Kurjer Warszawski“ odpowie na ten silny argument. Narazie „Głos Prawdy“ triumfuje. Chyba, że Kurjer posłucha mej rady i namówi „oboźnego“ Wielkiej Polski Województwa Białostockiego do anonsovania się w „Głosie Prawdy“. Wtedy będzie kwita.

## Lewin pod strażą policyjną.

Mimo, że Państwo Polskie istnieje już od 9-ciu lat, nie wszystkie władze państwowe potrafią jednakowo interpretować niektóre przepisy administracyjne. Dziwnem się to wydaje, a jednak, niestety, tak jest.

Przed kilku dniami, przechodząc ulicą Sienkiewicza, zauważyłem posterunek policyjny koło cukierni p. Lewina. Zdziwiony tem, zapytałem właściciela cukierni o przyczynę. To, co powiedział mi pan Lewin, naprawdę jest ciekawe. P. Lewin, posiadając cukiernię I rzędu, ma prawo prowadzić przedsiębiorstwo do godz. 1 w nocy. W roku ubiegłym otrzymał na to bezterminowe zezwolenie miejscowego Magistratu, wydane w porozumieniu z p. Inspektorem Pracy. Innego atoli, zdania była policja państwowa i, nie zwracając uwagi na posiadane przez Lewina urzędowe zezwolenie, zmusiła go do zamykania cukierni o godz. 11 wieczór, sporządzając mu przytem kilkadziesiąt protokołów. Sprawa oparła się o Sąd, który, wychodząc ze słusznego założenia, iż Lewin nie popełnił przekroczenia przepisów administracyjnych, wszystkie wydane poprzednio nakazy karne

uchylił i Lewina od winy i kary uwolnił, dając w ten sposób potwierdzenie posiadanego zezwolenia. Lewin w dalszym ciągu pragnął z niego korzystać. Jednakże organa policyjne są mimo to odmiennego zdania o wartości dokumentu magistrackiego i wyroków sądowych i w dalszym ciągu czynią Lewinowi trudności przy prowadzeniu handlu po godz. 11 wieczór, i piszą dalej protokoły.

Może czynniki miarodajne zechcą zająć się tą sprawą i ostatecznie wyjaśnią, kto ma rację: Magistrat i Sąd, czy też policja.

Orski.

## Kronika sportowa.

We środę ubiegłą bawił w Białymstoku delegat Ligi z Warszawy P. Garnecki, który omówił z delegatami klubów sprawę utworzenia podokręgu. Do Ligi przystąpiły: W. K. S. 42 p.p., Ż. K. S., „Sparta“, B. O. S. O. i „Strzelec“.

Warszawa—Białystok—mecz międzymiastowy odbędzie się 12 czerwca r. b. na boisku W.K.S. 42 pp.

„Sparta“ zakontraktowała „Warszawiankę“ na 2 mecze w czerwcu.

Ż. K. S. rozpoczął intensywne treningi, gdyż w najbliższym czasie spotka się ze „Spartą“.

B.O.S.O. pozyskało na kierownika sekcji piłkarskiej P. Bekiera, który zreorganizował całkowicie drużynę.

Lekkoatletyczne drużyny żeńskie Ż.K.S. i „Strzelca“ wystąpią na pierwszych zawodach lekkoatletycznych.

## Gielda.

Warszawa. 19.V.

Dolar na rynku prywatnym nieco osłabił, nie znajdując nabywców po 8,92 i pół. Bank Polski płaci za gotówkę dolarową stałą cenę: 8,89 i 8,88 (za jedynki i dwójki).

DEWIZY.

Berlin 2.12. Belgja (za 100) 124.3. Holandja (za 100) 357.9. Londyn (za 1) 43.44. Paryż (za 100) 35.00. Praga (za 100) 26.5.

# Przemysł leśny

## H. KAHN D. RAISKIND

Sp. z ogr. odp.

### Białystok

Kupiecka Nr. 1. Telefon 2-92.

8

Firma „BAŁKAN”

## Bracia BOSZKOWY

nagrodzona dyplomem na wystawie Przemysłu Krajowego w Białymstoku, ciesząca się wielkim powodzeniem, poleca najświeższe wyroby nowoczesnych słodczy wschodnich, a także wielki wybór czekolady najlepszych gatunków. Lody pierwszorzędnej jakości

CENTRALA: Sienkiewicza 2 = Filja w gmach „RITZ” dawniej lokal cukierni Ziemiańskiej

12

## Klub „HELLAS”

Obiady, śniadania, kolacje oraz wszelkie zakąski dla WPP. gości.

Wstęp wolny.

Ceny dań, jak dla członków.

W czasie zabawy ceny bez zmian.

BILARD NA MIEJSCU.

Z poważaniem E. Bobrowski.

Lipowa 6 (w pasażu)

10

## Elektro-Drukarnia „WIKTORJA”

S. Trunkowski i Z. Taliński

Wykonuje wszelkiego rodzaju druki: zwyyczajne, litograficzne, kolorowe i inne

TANIO i FACHOWO

Białystok, ul. Lipowa № 21. Telef. 11-73.

3

## Młyny i tartak parowy

### B-ci ABRAMOWICKICH

BRZOSTOWICA W. (Dworzec)

przyjmują do przetarcia budulec i prze-  
miar zboża

po cenach umiarkowanych.

9

PRACOWNIA  
kapeluszy i abażurów

## F. Henszówny

LIPOWA 6, w pasażu

wykonuje wszelkie zamówienia fachowo, tanio i elegancko.

Abażury od 3 zł. = Poszukuje zdolnej pracowniczkj.

7

## ZAKŁAD RYMARSKI

przyjmuje wszelkie obstalunki na roboty z zakresu rymarstwa i siodlarstwa.

Dostawy partjami dla wojskowości i składów po cenach istotnie fabryczno-konkurencyjnych.

STANISŁAW NOWACKI

Filja 1, Mazowiecka 8. 6

Reprezentant na Województwo Białostockie  
Fabryki Chemicznej P. Strahl i S-ka.

„ALBORIL”  
J. BRAUDE.

Białystok, ul. Kupiecka № 16. Tel. 5-55.

4

Hurtownia soli

## M. PASTERNAKIEWICZA

Lipowa 6 (w pasażu)

dostarcza sól na Białystok i powiat w każdej ilości i gatunku po cenie najniższej.

# Cukiernia I. LEWINA

w Białymstoku ul. Sienkiewicza 24 tel. 60.

Wydaje śniadania i kolacje, kuchnia świeża jarska i mleczna. Ciastka w dużym wyborze własnego wypieku, codziennie świeże.

————— Otwarta od god. 8-mej rano do 12 w nocy. —————

11

Znawcy używają tylko  
**!!! - RADJO - !!!**

(prezerwatywy)

**najlepszej marki światowej**

Ostatnią nowością są

**RADJO CYGARETKI**

Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach,

2

## DO NABYCIA

Obuwie **tanie, eleganckie, białe i kolorowe** w cenie od Zł. 5. tylko w firmie

**J KOWARSKI**

Białystok, ul. Zamenhofska 9.

**Raklety feniśowe, piłki do futbolu i siatkówki  
Koszulki i Spodenki sportowe**

**panofle gimnastyczne w różnych gatunkach**

**od Zł. 1,50**

oraz inne artykuły sportowe

5

## BIURO

# I. Szereszewskiego i Fr. Zielińskiego

b. Urzędników Skarbowych

**BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 19, tel. 5-17**

Sporządza memorjały, pisze wszelkiego rodzaju prośby do władz i instytucyj administracyjnych, samorządowych i społecznych.

**Złatwia sprawy podatkowe, wypełnia zeznania i formularze, przepisuje na maszynie.**

**Udziela bezpłatnie porad i informacji.**

Zakłada Spółki firmowe i z ogr. odpowiedzialnością.

Prowadzi i zakłada buchalterję dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych systemem włoskim lub amerykańskim z zastosowaniem do ustaw podatkowych i kodeksu handlowego.

**Prace wykonywane przez fachowców, b. Skarbowców.**

1

**WARUNKI PRENUMERAYY:** miejscowa mies.—zł. 1, zamiejscowa—zł. 1.70, zagraniczna—zł. 2.00.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowy szerokości szpalty redakcyjnej w tekście—zł. 0.40, zwyczajne szerokości szpalty redakc. zł. 0.15, drobne za wyraz—zł. 0.12. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne 50% drożej. Poszukującym pracy udziela się 25% rabatu.

Redaktor: **F. Zieliński.**

Wydawca: za kolegum wydawnicze **M. Pasternakiewicz.**

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc. ul. Św. Rocha 3, tel. 2-73.

1924  
20/8